DZIENNIK POLSKI

Nr. 475 WTOREK 2 - LUTEGO 1943 ROK IV.

UROCZYSTOSC DZIESIECIOLECIA WŁADZY HITLERA OBCHODZONA ..... W SCHRONACH.

W dziesiątą rocznicę objęcia władzy przez Führera t.j.w sobotę 31.br.Berlin przeżył swe pierwsze dzienne bombardowanie i to na dwa zawody. Gdy o godz.11-tej przedpołudniem speacker berliński zapowiedział,że za chwilę zacznie swe przemówienie marszałek Goering,z gmachu Ministerstwa Lotnictwa,gdzie zebrali się najwyżsi przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych,formacje angielskich bombowców "Moskito" zaczęły rzucać swe pierwsze bomby. W odbiornikach dał się słyszeć tumult,słowa komendy,a za chwilę speacker przeprosił słuchaczy za przerwę i zapowiedział "chwilowe nadawanie płyt". Ta "chwila" trwała do godz.12-tej - bo godzinę trwało bombardowanie Berlina,przerywane co dziesięć minut zapewnieniami speackera,że: "Pan Marszałek za chwilę wygłosi przemówienie". Ale "bohaterski" pan marszałek siedział przez całą godzinę w schronie i dopiero po nalocie wygłosił odważnie swe przemówienie,pełne pustych frazesów. Londyn podkreśla pikanterię tego faktu,że ten arcyblagier,który zapewniał Niemcy,iż ani jedna angielska bomba nie spadnie na Rzeszę,musiał w samym sercu Niemiec i w tak uroczysty dla partii dzień kryć się w piwnicach przed brytyjskimi bombami.

Drugi nalot na Berlin odbył się tego samego dnia o godz.4-tej popoł.,w czasie gdy Goebbels odczytywał orędzie Hitlera. I ten apostoł kłamstwa pilnie naśladował p.Goeringa. W tym samym czasie inne formacje bombardowały Emden i całą połać półn.zachodnich Niemiec. W nocy z soboty na niedzielę największe angielskie bombowce ciężko zbombardowały Hamburg. W 30-to minutowym koncentrycznym nalocie zrzucono setki dwu i czterotonowych bomb oraz dziesiątki tysięcy bomb zapalających. Morze płomieni ogarnęło miasto. Lotnicy wracający z wypraw stwierdzili jeden bezsporny fakt: bardzo słabą obronę przeciwlotniczą. Hamburg zawsze silnie broniony,miał obronę więcej niż mierną; straty - 5 bombowców. Dzienny nalot na Emden i zach.Niemcy kosztował 4 maszyny,dwukrotne dzienne bombardowanie Berlina opłacili Anglicy utratą ... 1 bombowca. Pogrom Rommla w Libii i klęski w Rosji, połączone z utratą olbrzymich ilości sprzętu lotniczego,konieczność obrony newralgicznych dla Niemców punktów okupowanej Europy przy równoczesnym spadku niemieckiej produkcji lotniczej uczyniły Rzeszę prawie bezbronną wobec lotniczych ataków sprzymierzonych. Bez zbytniej ironii można dziś powiedzieć,że w obronie przeciwlotniczej pozostała Niemcom jedyna broń: "Broń Boże".

-.-.-.-.-.-.-.-.-

Mowa Goeringa i proklamacja Hitlera,poprzedzona wstępem Goebbelsa są minorowe w tonie,ubogie w treści,pełne gróźb na dziś i żałosnej perspektywy na przyszłość. Goering udowadniając na różne sposoby konieczność wojny z Rosją,tłumaczył porażki i trudność pokonania Sowietów ich kolosalnym uzbrojeniem i rezerwami ludzkimi. "Rosja dokonała największego oszustwa w historii świata; w pierwszej wojnie z Finlandią wysłała armie wyekwipowane w broń przestarzałą,a cały nowoczesny sprzęt zachowała nietknięty. Przez dwadzieścia lat produkowała tylko czołgi,samoloty,broń przeciwlotniczą i przeciwpancerną". Zapewnił,że tylko Niemcy mogą zwyciężyć i ubolewał,że codzień rano dowiaduje się o zniszczonych miastach i zabitych mieszkańcach. Obrona Rzeszy jest dziś słaba,ale "skończy się przecież kiedyś wojna na Wschodzie i wtedy odpłacimy wrogowi".

Proklamacja Hitlera jest najbardziej ponurym orędziem,jakie kiedykolwiek Niemcy usłyszeli. Na wstępie wypełniona frazesami o zbrodniach demokracji,żydostwa i bolszewizmu,nie mówi o zwycięstwie,ale odwołuje się do Wszechmocnego,który jako najsprawiedliwszy sędzia nie pozwoli na zagładę Niemiec. Ponury passus z proklamacji tłumaczy Niemcom,że "w obliczu świadomości,iż w wyniku obecnej wojny nie będzie zwycięzców i zwyciężonych, tylko jedne narody przetrwają a drugie muszą ulec zniszczeniu,partia będzie prowadzić wojnę z całym fanatyzmem". Stwierdziwszy dalej,że "gdy w grę wchodzi istnienie ojczyzny, przestają istnieć prawa,a pozostają tylko obowiązki",zapowiada Hitler bezwzględną czystkę Niemcom i wszystkim narodom Europy. "Każdy naród będzie oszacowany na szali i osądzony,ile daje z siebie dla obrony Europy". Hitler grozi najostrzejszymi karami wszystkim tym w Rzeszy i krajach okupowanych,którzy nie będą całkowicie współpracowali z Rzeszą, bo "wojna decyduje dziś o bycie lub niebycie Niemiec".

Z tych rocznicowych proklamacji i mów wynika jasno: najwyżsi partyjnicy z Hitlerem na czele zdają już sobie sprawę z tego,że Niemcy stoją w obliczu takiej klęski, jakiej

nezna historia świata. Stąd nawoływania do poświęceń i groźby pod adresem opornych. Hitler - z całą fachowością swego właściwego zawodu, wymalował Niemcom ich przyszłość, do której Rzeszę zaprowadził. Ale "na to naród się naraża, gdy ma za wodza malarza".

NIEMIECKIE PORAŻKI I ODWRÓT NA WSCHODZIE.

Nadzwyczajne komunikaty z Moskwy donoszą o zdobyciu na Kaukazie Tichorecka i Majkopu oraz w rej. Woroneża Swatowo, oddalonego od Kupiańska o 50 km. Na Kaukazie odbywa się okrążanie uciekającej armii niemieckiej i marsz na Krasnodar. Flota sowiecka przygotowała się do udaremnienia Niemcom przeprawy na Kercz. Wojska rosyjskie oddalone są od Krasnodaru o 60 km. Resztki rozbitej dywizji niemieckiej w rej. Kastornaja są likwidowane. Stalingrad był największą bitwą i największą klęską Hitlera w tej wojnie. Szósta armia niemiecka jest zupełnie zlikwidowana z wyjątkiem małej grupy, broniącej się jeszcze w budynkach G.P.U. w Stalingradzie. Dowodzący armią gen. Paulus, mianowany feldmarszałkiem, dostał się do niewoli wraz z 11-tu generałami niem. i 5-ciu rumuńskimi. Okazuje się teraz, że otoczona armia liczyła 330 tys. ludzi. Od 23. listopada do 31. stycznia zginęło na skutek walki, zimna, chorób i głodu 240 tys. żołnierzy, a ponad 70.000 wzięto do niewoli. Od 10. stycznia zdobyto 744 samoloty, 1.517 czołgów, 6.523 dział, 1.420 moździerzy, 7.500 karabinów maszynowych, 60.454 samochody, 7.340 motocykli, 470 ciągników, 3 pociągi pancerne, 600 wagonów i 48 parowozów oraz 220 składów amunicji i materiału wojennego. Wczoraj przy wycinaniu resztek Niemców w ruinach Stalingradu padło 1.500 żołnierzy wroga.

INNE FRONTY.

AFRYKA.- W Trypolitanii zajęto ostatni port Suara, a na środkowym odcinku kolumny 8-mej armii przekroczyły granice Tunisu. W Tunisie 3 dywizje amer. posuwają się na Meknassi, zacięte walki trwają koło Keiruan i Pont du Passe. Zbombardowano Lampedusę, port i żeglugę na Sycylii, Messynę i południowe Włochy. Szwajcaria donosi, iż ofiarą nalotu na Messynę padł jej arcybiskup i kanclerz kurii. W walkach powietrznych zestrzelono 19 samolotów osi, tracąc 5 własnych maszyn.

Zbombardowano Eidmoiden w Holandii, Marlain i linie kolejowe we Francji oraz żeglugę przybrzeżną. W czasie nalotu latających fortec na Wilhelmshafen Amerykanie zestrzelili 22 niem. myśliwce, tracąc 3 własne maszyny.

ROZNE WIADOMOSCI.

Wielki admirał Raeder został usunięty z głównodowodzącego floty niemieckiej i mianowany inspektorem floty. Miejsce jego zajął adm. Dönitz, dotychczasowy dowódca floty łodzi podwodnych. W ślad za Raederem poszedł w odstawkę szef włoskiego sztabu Cavalero, którego miejsce zajął gen. Ambrosio. W przemówieniu Goeringa był taki zwrot : "Niemcy samotne wytrzymają uderzenia rosyjskie, nasi sojusznicy prócz Finnów nie są do tego zdolni". Londyn komentuje ten ustęp jako rezygnację z dalszej pomocy wojskowej Włoch. Pełne rezygnacji jest również odezwanie się Mussoliniego, który zapewnia, że "nie skapitulujemy dopóki utrzymamy tylko broń w ręku..

Ferment w Niemczech przybiera na sile. Mowa Goeringa była przerywana co pewien czas głosem wołającym : "Nie wierzcie mu. Naród niemiecki chce pokoju". Biskup Berlina wygłosił przemówienie przez radio watykańskie w którym potępił wszelkie mieszanie się państwa w życie rodzinne, stwierdził prawo do życia wszystkich ludzi i narodów oraz potępił metody uniemożliwiające byt i istnienie wszystkim narodom nieniemieckim.

OSTATNIE WIADOMOSCI Z DNIA 2.bm. - godz. 8-ma rano.

- Premier Churchill zakończył dwudniowe narady, jakie prowadził z rządem tureckim i powrócił już z Turcji do Londynu. Towarzyszyli mu angielscy sztabowcy, którzy równolegle konferowali ze sztabem tureckim. Uzgodniono poglądy na obecną sytuację, rolę Turcji na Bliskim Wschodzie oraz zagadnienie zabezpieczenia Turcji przez pomoc angloamerykańską. W czasie swego powrotu premier Churchill przejrzał w Kairo ze sztabowcami plany ofenzywne, wypracowane w czasie konferencji w Casablanca.
- Premier Sikorski wygłosił expose na tajnym posiedzeniu Rady Narodowej, która po wysłuchaniu stwierdziła doniosłość obrad prowadzonych w Stanach Zjednoczonych, jedność celów wojennych U.S.A. i przesłała pozdrowienie dla walczącego kraju zapewniając, że premier i rząd uczynili wszystkie konieczne zabiegi, aby przez przyspieszenie zwycięstwa uwolnić kraj od okupacji. Odnośnie nowej sytuacji na Bliskim Wschodzie generał Sikorski wyjawił, że wobec możliwości ataku Niemiec na Turcję osobiście prosił premiera Churchilla, aby w takim wypadku bardzo silna armia polska bazująca w Syrii i Palestynie wzięła udział w walkach z najeźdźcą niemieckim. W wywiadzie prasowym na pytanie, jakie widoki ma powstanie w Europie odpowiedział, że czynnik oporu narodów okupowanych może odegrać równie nieoczekiwaną rolę jak czynnik morale Niemiec. Pewna tajna stacja radiowa prosiła generała o wydanie rozkazu do powstania. "Rozkaz taki zostanie wydany, gdy nadejdzie czas, a konieczność powstania zostanie podyktowana odpowiednią sytuacją wojenną".

PLAN BEVERIDGE'a.

Obecna wojna przyniesie niewątpliwie znaczne zradykalizowanie stosunków społecznych i spowoduje wyrównanie pod niejednym względem dotychczasowych różnic klasowych zwłaszcza, że już dzisiaj proces ten znacznie się naprzód posunął. Narastanie tych potrzeb, wywołanych bezsprzecznie silniejszym poczuciem wymogów sprawiedliwości, które teraźniejsze stosunki wyraźniej unaoczniły, przyniesie z pewnością szereg reform społecznych, które dadzą większy i głębiej sięgający ład w stosunkach między ludźmi. W tym kierunku przygotowane reformy społeczne są już dzisiaj przedmiotem głębszych studiów przygotowawczych różnych rządów państw sprzymierzonych.

Że takie reformy są nakazem chwili najlepszym tego dowodem jest kraj, posiadający tak silnie zakorzeniony kult dla tradycji i konserwatyzmu jak Anglia, która w najbliższych dniach przystępuje do rozpatrzenia głośnego już dzisiaj projektu zabezpieczenia wzajemnej pomocy społecznej, opracowanego przez jednego z wybitnych członków partii konserwatywnej, znanego ekonomistę Wiliama Beveridge oraz specjalną komisję ekspertów, utworzoną na zlecenie Churchilla. Projekt ten - który w najbliższych dniach znajdzie się na porządku dziennym Izby Gmin - posiada dla stosunków angielskich niewątpliwie znaczenie wprost rewolucyjne. Ma on na celu zabezpieczenie wszystkim określon go minimum egzystencji, opieki i pomocy społecznej na wypadek choroby, starości, śmierci żywiciela, bezrobocia i inwalidztwa oraz rozwoju ludnościowego w Anglii. Aby te cele zrealizować państwo ma przede wszystkim zagwarantować każdemu minimum egzystencji /według planu Beveridge n.p. dla małżeństwa z dwojgiem dzieci 56 szylingów tygodniowo, zamiast 38 szyl., które w formie zasiłku otrzymywał bezrobotny/ czyli przeprowadzić taką politykę gospodarczą, któraby utrzymywała dochód społeczny na poziomie, umożliwiającym rozdział między wszystkimi obywatelami n.p. 56 szyl. tygodniowo oraz nadwyżki zarobków ponad normę dla osób, których wysiłek pracy i wynagrodzenie za udział w produkcji przekracza normę. Państwo więc musi dbać o to, aby w okresach depresji konjunkturalnej dochód społeczny nie spadał niżej odpowiedniego poziomu.

Rewolucyjne znaczenie posiada również plan Beveridge w zakresie zabezpieczenia opieki społecznej przede wszystkim z tego względu, że nie ogranicza się on jedynie do osób pracujących, ale odnosi się również do wszystkich obywateli, z których n.p. każdy będzie miał prawa emerytalne. Oczywiście to rozszerzenie akcji wzajemnych ubezpieczeń, wymagać będzie podwyższenia obecnych kosztów świadczeń społecznych o 50 proc., mimo jednak poważniejszych obciążeń finansowych jest ono jednym z najważniejszych punktów planu angielskiego z tego względu, że ma na celu osiągnięcie dodatnich wyników w zakresie eugeniki narodowej i wzrostu wydajności pracy, tak jak stała wypłata gwarantowanego minimum dochodowego nie pozwoli na spadek siły nabywczej konsumentów, związany z konjunkturalnym zwiększeniem liczby bezrobocia. Czyli rezultatem tej polityki społecznej będzie zwiększenie się produkcyjności pracy i stabilizacje konjunktury. Dodać jeszcze należy, że aby przeciwstawić się "starzeniu się" społeczeństwa angielskiego plan Beveridge przewiduje zasiłki przy zakładaniu nowych rodzin, przy urodzeniu się dzieci i dodatki do płac począwszy od każdego drugiego dziecka.

Nie znając w całości projektu angielskiego trudno o nim jakikolwiek wyczerpujący sąd powiedzieć, w każdym razie podkreślić należy, że przenika go do głębi idea samopomocy społecznej, nie związana z jakimkolwiek biurokratyzmem finansowym, ani też konjunkturą polityczną, jak n.p. widzimy w ubezpieczeniach społecznych w Niemczech. Wielkość reformy projektu Beveridge przejawia się w postulacie zabezpieczenia minimum stopy życiowej dla wszystkich obywateli czyli buduje się państwo społeczne przez stworzenie warunków, stanowiących o pewności egzystencji dla każdego obywatela, a więc poszukuje się pewnej wspólnoty społeczno państwowej, która w konsekwencji nakłada na każdego obywatela obowiązek do ofiar na rzecz wspólnego dobra. Tymczasem wedle tezy niemieckiej stosunek obywatela do państwa jest odwrotny, państwo jest celem w sobie, a obywatel poddanym, wskutek czego wszelkie urzeczywistnienie demokratycznej zasady równości - co jest właściwie podstawą planu Beveridge - jest nie do pomyślenia. Tymczasem zasada równości, będąca wykładnikiem nowej społecznej ideologii w planie Beveridge, stwarza pokój powszechny, umożliwiający spoglądanie w przyszłość, w oparciu się na pewności, że istniejący system społecznych stosunków zabezpiecza jednostce prawo do życia, rozwoju, twórczości i wychowania przyszłych pokoleń. Te warunki stworzone zostaną po zrealizowaniu planu Beveridge i podobnych mu rozwiązań demokratycznych.

Rzecz zrozumiała, że angielski projekt reformy społecznej spotkał się w prasie niemieckiej z głęboką niechęcią oraz odpowiednim naświetleniem propagandowym, pozbawionym jakiejkolwiek wymowy faktów. Trudno bowiem fakty budować na kłamstwach. Prasa niemiecka stwierdzając n.p., że plan Beveridge nie znalazł żadnych zastrzeżeń ze strony angielskich ugrupowań lewicowych, natomiast inne stronnictwa wysunęły wiele trudności, co oczywiście nie jest prawdą biorąc pod uwagę, że w partii konserwatywnej został ten plan przez specjalną komisję utworzoną z finansistów i przedsiębiorców bez zastrzeżeń przyjęty.

POZYTYWNE ZYSKI.

Wrzesień 1939. Wędrówka przez Polskę. Nocleg uchodźców w stodole u zamożnego gospodarza. Ktoś wstrząśnięty do głębi katastrofą usiłuje nawiązać rozmowę z gospodarzem, który bez żadnych osłonek powiada wręcz: "Ja na tę chwilę czekałem 20 lat, teraz tu będzie nareszcie porządek jak się patrzy". Osłupienie. Wszyscy zamilkli z przerażenia. A potem przyszły refleksje w długą i mimo zmęczenia bezsenną noc. Ano tak. Niemiły rządowi chłopski ruch, "pacyfikacje wsi", a zwłaszcza ta z 1937 roku. Policja węsząca za każdym "nieprawomyślnym" słowem. Chłopskie procesy. Rozgoryczenie ogólne, które w każdym innym państwie byłoby mocno niepożądane a w Polsce wręcz złowrogie. To też nawała niemiecka postawiła samowiedzę wsi przed nielada egzaminem, o wyniku jego można było myśleć tylko ze strachem. Bo w szkole samodzielności państwowej przeterminowała wieś nasza za krótko, niecałe jedno pokolenie. Chłop nie czuł się jeszcze pełnowartościowym obywatelem w Polsce i nie posiadał poczucia odpowiedzialności za jej losy. A poza tym: kto u nas w Polsce fortyfikował i uzbrajał front uczuciowy przeciwko Niemcom? Kto chłopu otwierał oczy na zbliżające się od Zachodu widmo zagłady? Nikt lub prawie nikt. To też akumulator oporu i zawziętości antygermańskiej nie był u nas naładowany należycie. Skądże chłop nasz poza wielkopolskim, miał nabrać pojęcia co to znaczy Niemiec..?

-.-.-.-.-.-.-

I popłynęły lata krwawej i okrutnej niewoli. Dziś już wolno sobie powiedzieć z ulgą: egzamin ten w całej swej rozciągłości i bez wyjątków wypadł znakomicie. Chłop polski z najbardziej zapadłej wsi wie już dziś bez uczucia wątpliwości, co to znaczy Niemiec i czym jest, co dla niego osobiście wart jest niepodległy byt! Poznał to najdowodniej, metodą poglądową na własnej skórze. Gdyby pytać o ostateczną przyczynę fortunnego obrotu rzeczy, nie można by wskazać ważniejszej nad tę jedną: głupota niemiecka. Rzeczywiście, kogo Bóg chce skarać, odbiera mu rozum. Spuścił więc na Niemców szaleństwo pychy i ono stanie się najpewniejszym narzędziem kary. Gdyby byli zorjentowawszy się w tlejących tu czy ówdzie nastrojach wsi, podjęli systematyczną politykę kaptowania chłopa, kuszenia go i przychylania ku niemieckiemu porządkowi, zapewne nie pozyskaliby ogółu, ale mogliby poczynić dotkliwe szczerby. Oślepieni butą, pijani początkowymi sukcesami, na dłuższą metę nie próbowali nawet swej chytrości. Odsłonili się cynicznie w samej istocie swej natury. Dawna buta pruska wyrosła na drożdżach hitleryzmu do potwornych rozmiarów jakiejś pokracznej metafizyki rasistowskiej. Według tej obłędnej wiary, wpajanej każdemu ciemiędze i wyskrobkowi niemieckiemu, Niemcy jedni na kuli ziemskiej są ludźmi, reszta w szczególności my Polacy, to podludzie, zdatni jedynie do niższych fizycznych posług. Zwłaszcza w odnoszeniu się administracji niemieckiej do wsi wychodzi to na jaw szczególnie jaskrawo. Ciężary pracy przymusowej, szarwarcznej, nakłada się dziś na chłopów takie, że dawna pańszczyzna wydaje się wobec nich sielanką. Przygniotła wieś niewola, od niepamiętnych czasów tu niebywała.

Rozuzdanie przemocy niemiecjiej odczuł chłop najwyraźniej i najdotkliwiej, widząc podeptane bezwstydnie prawo własności, o czym zostaje on raz po raz dziko powiadamiany. Zdarzył się w naszych stronach taki wypadek. W jesieni 1940 stojący na wsi żołnierze niemieccy odbywali po polach ćwiczenia. Przy tej sposobności stratowali chłopom łan pszenicy. Poszkodowany poszedł do starosty pożalić się i prosić o zapłatę. Starosta pyta: czyja to pszenica? - Moja, panie - Na to starosta trzasnął go w twarz i znowu pyta: czyja to pszenica? - Moja - powiada chłop. Sam ją siałem na moim gruncie. Nowy policzek i znowu pytanie: czyja to pszenica? - Ano, to już chyba wasza. Tak jest - mowi starosta - nasza, myśmy ją zdobyli krwią żołnierza naszego. Nasza jest i naszą zostanie. I wyrzucił chłopa za drzwi. Takich pouczeń o nowych stosunkach własności nie szczędzą Niemcy chłopu naszemu przy lada sposobności.

-.-.-.-.-.-

Gdyby tak można dziś podjąć przerwaną w roku 1939 rozmowę z naszym gospodarzem ... Czekałeś? No toś się doczekał! Poznałeś niemiecki porządek. Siedzisz na gruncie, więc cię gniotą kontyngentem, co rok wyższym i co rok bezwzględniej ściąganym. Więc dostałeś pięścią w zęby i zapowiedź, że na następne opóźnienie pójdziesz do obozu koncentracyjnego. Krowy biorą ci jedna po drugiej. Masz konia, więc zimą w zimne mrozy co najgorsze pędzą cię do lasu, byś z wądołów wyciągał belki i odwoził je na odległą stację za darmo. Miałeś świnię i zabiłeś ją chyłkiem, by mieć przez rok trochę okrasy; zdradził cię zły sąsiad, zapłaciłeś za to życiem. Co było twoje, nie jest twoje; jesteś tu zaledwie do czasu tolerowanym wyrobnikiem. Miałeś dzieci dorosłe, to polowano na nie jak na dzikie zwierzęta, a pochwyciwszy wywieziono do Niemiec na roboty jak niewolników. Nikt mu dotąd nie powiedział jeszcze tych słów, ale krzyczy mu je w ucho codzienna rzeczywistość. Nawet głuchy musi je usłyszeć. Dojrzeć zwłaszcza musi te najstraszniejszą dla niego grozę - wywłaszczenie i wyrzucenie wraz z rodziną na żebry. Lubelszczyzna, Zamojszczyzna ... Z nienasyconej gardzieli germańskiej wciąż słyszy żarłoczne hasło: "Land ohne Leute". Lekcja tego, co to znaczy niewola i kto jest Niemiec, jest tak dosadna, że najtępszy ją pojmie i zapamięta raz na zawsze. Po tym niemieckim dokształceniu patriotyzm chłopa polskiego utwierdził się ostatecznie przez najgłębsze osobiste poznanie. To jest pozytywny nasz zysk z tej potwornej nawały hord germańskich.

---oooOOO---